

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Kandyda M.
Sobota: Franciszka Seraf.
Niedziela: N. P. M. Różańc.
Poniedziałek: Brunona Wyzn.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 1.	Wschód księżycy o godzinie 8 minut 10 w.	Wtorek: Marka i Justyny
Zachód 5 37.	Zachód 11 58 r.	Środa: Brygitty W.
Długość dnia godzin 11 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Czwartek: Bogdana Opata.
Ubyło 4 55.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.	Piątek: Franciszka W.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w pol.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Siemiana.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sieroci i ochrony Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak. Przedm. — 5 po południu.) Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Tow., ul. Kanonia — 6 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywialta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm., 66 — od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)
Teatralne: Dziś „Sprawa Clémenceau”, jutro „Faust” (z udziałem panny Felicji Kaszowskiej); — Rozmaitości: dziś „Oj, mężczyźni, mężczyźni”, jutro „Rosenkranz i Gildenstern” (1-szy raz); — Nowy: dziś „Biedny Jonatan”, jutro „Symplejusz”. (7 1/2 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 1015 kop. 18. (Pożyczki wydawano będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej ; o południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż pewna grupa przemysłowców i fabrykantów zwróciła się do ministerjum finansów z prośbą o przyspieszenie decyzji w kwestji projektowanej kasy ubezpieczenia robotników od wypadków nieszczęśliwych.
= *Grażdanin* dowiaduje się, iż istnieje podobno projekt podwyższenia cla od siarki, przywożonej z Sycylii.
= *Grażdanin* donosi, iż Bank państwa zamierza wprowadzić do swych operacyj asekurację pożyczek premjowych.
= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów opracowuje projekt nowych przepisów o praktykantach fabrycznych. Podstawa projektu mają być przepisy, stosowane w tej materji we Francji.
= *Russk. wied.* dowiadują się, iż opracowany został plan konwersji całego szeregu obligacyj kolejowych.
= W sferach rządzących poruszono kwestję wystawiania publicznych budowli i urządzeń technicznych

na gruntach prywatnych, a rozstrzygnięcie tej sprawy ogłoszone będzie w formie prawodawczej. Rzecz dotyczy budowy mostów, tam, szluz, zastaw i t. p. urządzeń technicznych na gruncie prywatnym, gdy wymaga tego ułatwienie komunikacji lub bezpieczeństwa okolicy (np. zabezpieczenie od powodzi). W sprawach tego rodzaju decydować będą postanowienia zebrania właścicieli okolicznych gruntów, zainteresowanych w danym wypadku. Zebraniu przewodniczyć ma delegat od władzy gubernjalnej przy udziale techników rządowych specjalistów. Decyzja winna pozyskać sankcję gubernatora. W granicach Królestwa Polskiego wypisane będą zastrzeżenia hipoteczne o nietykalności budowli i urządzeń publicznych, w Cesarstwie akt, odpowiadający zastrzeżeniu hipotecznemu, a wszystkie zaopatrzone warunkiem zwrotu gruntu właścicielowi, gdy użytkowanie go na cele wymienione będzie już niepotrzebne.

= Dowiadujemy się, iż projekt budowy rampy przy linii boecznej, prowadzącej do zakładów pp. Grosmana i S-ów na stacji Częstochowa kolei wiedeńskiej został już przez miejscową inspekcję zatwierdzony. Odnośne roboty mają być dokonane kosztem i staraniem właściciela linii.

= Towarzystwo kopalni węgla kamiennego „Czeładź” podjęło przed niedawnym czasem starania w miejscowej inspekcji o pozwolenie na budowę kolei wąskotorowej, mającej przecinać linię kolei wiedeńskiej, do tejże kopalni prowadzącej. Jak obecnie dowiadujemy się, pozwolenie to zostało już udzielone, z warunkiem wszakże, ażeby ruch na rzeczowej kolei wąskotorowej, w czasie dokonywania na stacji manewrów za pomocą parowozu, był całkowicie wstrzymany.

= Dowiadujemy się, iż kolej górno-szlazka, pomimo swej zasobności w tabor ruchomy, zwróciła się w tych dniach do zarządu kolei wiedeńskiej z prośbą, o przysyłanie do Katowic po 25 węglarek dziennie, pod ładunki, przeznaczone do st. Sosnowice i do dalszych stacyj tejże kolei.

= Dowiadujemy się, że komisja, badająca kwestję sprzedaży hurtowej i detalicznej węgla kamiennego w Warszawie, między innymi postulatami stawia wniosek zupełnego skasowania sprzedaży węgla na miarę, gdyż to daje pochoch do rozmaitych nadużyć ze strony składników, oraz furmanów rozwozących węgiel po mieście. Jedynie sprzedaż na wagę za-

pewnia baczniejszą kontrolę, zwłaszcza, iż wagi we wszystkich składach mają ulegz sprawdzeniu.

= Z uwagi na ustanie robót w polu, oraz zbliżającą się porę zawieszenia robót budowlanych w Warszawie, należy się spodziewać znacznego napływu do miasta indywiduów, które nie będą mogły znaleźć podczas zimy odpowiedniego zarobku. Ponieważ takie osobistości, zwiększając proletarijat robotczy, stanowią żywioł niebezpieczny, gdyż z nich rekrutują się żebracy, włóczęgi, a często i złodzieje, przeto, według obowiązujących przepisów, wszyscy przybysze, nie mogący wykazać sposobu utrzymania, będą transportem z Warszawy wysiedlani. Do tej kategorii zaliczono służących obojga płci, którzy przez miesiąc nie mają obowiązku.

= Z uwagi, iż wydawane obecnie sumy na opłatę komornego dla pomieszczenia biur cyrkulowych, oraz policyjnych, są nazbyt wielkie, a zmniejszyć się mogą przez wyszukanie tańszych lokali, oraz zastosowanie przy rozlokowaniu służby policyjnej przepisów kwaterekowych, obowiązujących w Warszawie, p. o. oberpolicmajstra wyznaczył dla dokładnego zbadania tej kwestji i rozpoznania wszystkich okoliczności specjalną komisję, pod przewodnictwem pułkownika Audzaurowa; w skład komisji wchodzi: pomocnik dyrektora kancelarji, r. kol. Klimowicz, naczelnik wydziału Pawelkiewicz i komisarze cyrkulowi kapitanowie: Gojrzewski i Wietoszkín. Komisja ma polecone: 1) opracować ogólny i jednaki typ kwater na mieszkania i biura i 2) wyszukać odpowiednie domy do wynajęcia na cyrkule, czem równocześnie zajmują się i komisarze cyrkulowi. Dla rewizji funduszów i rozchodów policyjnych zamianowana została komisja, złożona: z komisarza cyrkulu sobornego, kapitana Gojrzewskiego (przewodniczący), kapitana Rodkiewicza, starszego pomocnika referenta, r. dw. Dzierżanowskiego i naczelnika wydziału gospodarczego, p. Bitnera.

= W domu oznaczonym od ulicy Elektoralfnej nr. 3, od ulicy zaś Przechodniej nr. 5, wykryto, iż mieszkanie stróża znajduje się obok ustępu i oddzielone jest od takowego jedynie cienką ścianą, w której, celem dostępu światła do mieszkania stróża, zrobione są dwa okna. Wypadek ten dowodzi zupełnego lekceważenia warunków sanitarnych; ponieważ podobnego rodzaju lokale są źródłem chorób zaraźliwych, przeto komisarze cyrkulowi otrzymali polecenie dokonać rewizyj mieszkań stróżów i o właścicie-

28)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ

(Dalszy ciąg.)

W Tadousac indjanie usuwają się także jaknajwięcej z pod oczu białych. Biali wybudowali sobie piękne pałacyki, ogromne hotele na urwisku wzgórz i przez kilka letnich miesięcy wesolo tam i gwarno. Stroje, teatru amatorskie, wyścigi, plotki, intryżki i flirt kwitną w całej pełni. Taką to już bujną naturę mają te wszystkie ludzkie upodobania i namiętności, że wzrastają tam nawet, gdzie ich nie posiadają. Małeńka kolonia białych wystarcza na to zupełnie, aby flirt, plotki i intryżki pojawiły się w niej, jako rzecz nieodzowna.

Miedzy willami najpiękniejszy jest pałacyk, należący do sir Isaaka Burston'a. Może trochę zanadto pretensjonalny, trochę za wiele ma kolumnad, arkad, balkonów i wieżyczek; ale Yankesi, którzy ze Stanów Zjednoczonych jeżdżą do Tadousac, jak przeciętny śmiertelnik do Szwajcarii, Yankesi uznali pałac sir Isaaka za arcydzieło architektury

Juz od miesiąca rozłożyła w nim swój obóz Lady Dolly, całkiem uspokojona. Ojciec jej w niczem trybu życia nie zmienił, więc ruina widocznie przestała grozić. Archibald pisuje od czasu do czasu, najczęściej donosi jej o powodach, jakie go zdala od niej trzymają, i rozwodzi się nad niedokładnością nowo zaangażowanego maszynisty, któremu na ręce trzeba patrzeć.

Lady Dolly pragnie tylko, by ów maszynista nadkręcił koła i powykreczał śrubki wszystkich możliwych maszyn w dziedzictwie pana Archibalda, a sama flirtuje tymczasem z całym namaszczeniem.

Bo lady Dolly nie uprawiała wcale flirtu, jako *passé temps* — nie. Ona była kapłanką tej nowej sztuki, traktowała ją sumiennie i poważnie. Znała wszystkie trudności i szkopy swego powołania, z każdej jednak okoliczności umiała wychodzić z tryumfem. Nie miała sobie równej na tem polu, a zważywszy, że uprawiała swój zawód w ojczyźnie flirtu, nie można dość wysoko podnieść jej zasług pod tym względem.

Henryk Sawicz bawił także od kilku tygodni w Tadousac, gdzie zajmował się połowaniem, rybołówstwem, ale najczęściej spoglądaniem w oczy lady Dolly.

Był to jeden z tych ludzi, którzy w dobrej swej fazie, w przystępie pracowitości i obowiązku, umieją jeszcze oprzeć się pokusie do złego, ale którzy za to, gdy raz się ziemu poddadzą, nie słyszą więcej głosu sumienia. Poddają się zaś z całą pogodą

umysłu, bez sondowania swej duszy, bez dręczenia, się, bez upamiętania. Co będzie to będzie — mówił sobie Henryk. „Dzisiaj” moje, to „dzisiaj” chcę wyzyskać. Głupi ten, kto się jutrem zajmuje.

Wyzyskiwał też „dzisiaj” na wszystkie sposoby. Cudne obrazy przyrody sprawiały mu dużo rozkoszy; piękne oczy młodej miss jeszcze więcej; a potem i praca artystyczna, bez której w zwykłych warunkach życia mógł się obejść, teraz pociągała go ku sobie, tęsknił do niej i chwile liczył, aby się jej oddawać z zapalem...

Henryk pracował nad statua, przedstawiającą znowu... Psyche, gdy się ze snu budzi.

Znowu Psyche! Tak chciała lady Dolly i ona też służyła za model do posagu.

Dawna to była fantazja. Datowała się od chwili, gdy lady Dolly, w kilka tygodni po osiedleniu się Henryka w Montreale, odwiedziła jego pracownię. Wtedy to zobaczyła biust Lorci, i wtedy to, gdy artysta pytał, czy będzie miał szczęście i ją uwiecznić, odpowiedziała:

— Owszem, ale tylko jako Psyche.

Im więcej rzeźbiarz się opierał temu pomysłowi, im więcej dowodził pięknej pannie, że to nie jej rodzaj, im więcej się wykreczał od takiej pracy, tem więcej obstawała przy niej. Kilka razy przychodziło do małych utareczek pomiędzy nimi, zawsze z powodu owej fantazji. Henryk się uparł i lady Dolly się uparła. Skończyło się na tem, że dotych

lach, którzy nie wyznaczyli stróżom odpowiednich pomieszczeń, doniesie bezzwłocznie p. o. oberpolicmajstra tak, aby przed zimą wszyscy stróże zajęli już właściwe pod względem sanitarnym lokale.

— W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: kurator dorpackiego okręgu naukowego, b. rektor warszawskiego uniwersytetu, t. r. Ławrowski z Petersburga i naczelnik biura legalizacji dokumentów, urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, rz. r. st. Wieniawski z zagranicy.

— Przy oddziale rezerwowym policji warszawskiej, utworzono komisję egzaminacyjną, w skład której wchodzi: rotmistrz Dynga i porucznicy: Rogal-Lewicki i Ordanowski.

— Roboty kanalizacyjne na ul. Milej, prowadzone kosztem p. Bekera, dla połączenia posesji nr. 7, są już na ukończeniu i w przyszłym tygodniu oddane być mają do użytku publicznego. Chodzi tu głównie o t. zw. „mykwę”, jaka się przy tej ulicy znajduje. Będzie też to pierwszy tego rodzaju zakład kąpielowy, posiadający wszelkie udogodnienia kanalizacyjne, co zbawiennie wpłynęło musi na stosunki zdrowotne miasta.

— Inspektor poczt i telegrafów, rz. r. st. Dowiakowski, wyjechał do Mławy.

— Ludwik Grosman, kompozytor, powrócił do Warszawy po panomiesięcnej nieobecności.

— Wycieczka techników. Odpraczana kilka razy wycieczka sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu przychodzi do skutku w przyszły czwartek, t. j. d. 9-go b. m.

O godz. 7-ej rano zbiorą się członkowie rzeczony sekcji na dworcu kolei wiedeńskiej, z kąd ekstrapościągą wyruszą do Żyrardowa, gdzie na stacji oczekiwać będzie inżynier Stefan Kossuth.

Ponieważ na pierwszym posiedzeniu powakacyjnym niewielu członków było obecnych, zarząd przeto ogłasza, że zapisy na wycieczkę przyjmuje każdodziennie p. Wężykiewicz w biurze biblioteki.

— Sekcja rolna. W myśl uchwały, powziętej na poprzednim zebraniu, posiedzenia sekcji rolnej w Towarzystwie przemysłu i handlu mają się odbywać w drugi czwartek każdego miesiąca.

W przyszłym więc tygodniu, d. 9-go b. m., o godzinie 10-ej rano odbędzie się sesja, na której zostanie przedyskutowana kwestja meljoracyj rolnych systemu p. Władysława Habdank-Korzybskiego.

System ten, pomimo pochlebnej oceny pp.: Jeziorańskiego i Czarnowskiego, nie jest dostatecznie ogółowi ziemian znany, zwłaszcza, że znaleźli się i przeciwnicy.

Otóż jeden z członków, uproszony przez prezydium sekcji, a mianowicie pp.: radcę komitetu, A. Kłobukowskiego, prof. dra T. Kowalskiego i Przyłubskiego, odczyta w powyższym przedmiocie obszerny referat.

Byłoby pożądanem liczne zebranie się ziemian na 9-ty październik, gdyż tylko wszechstronna dyskusja może całą sprawę skutecznie wyświecić.

— Wdzięczni uczniowie. Na zebraniu b. wychowawców pensjonatu Bonfils'a

dowiedziano się, iż ulubiony przez uczniów gubernier, p. Ludwik Grabon, który przez lat 20 przebywał w Warszawie, mieszka obecnie w Tuluzie.

Sędziwy pedagog w dniu 27-ym września ukończył 100 lat.

Wdzięczni uczniowie postanowili na ten dzień wysłać do Tuluzy delegata z upominkami dla p. Grabon.

Znalazło się dwóch ochotników, a mianowicie pp. Karol Lentz i Teofil Brudzyński, którzy zawieźli starocem wspaniałe album z widokami Warszawy i fotografiami 38 iu b. uczniów.

Wczoraj otrzymano krótki list, donoszący, iż p. Grabon, pomimo ukończonych stu lat, jest zdrowy zupełnie i wzruszony jest pamięcią swych uczniów.

— Cacko galanteryjne. Bazar wyrobów kobiecych między innymi przyjmuje także zamówienia na wyroby galanteryjne.

Niedawno zgłosił się do bazaru p. Adolf M. pragnąc dostać szkatułkę ozdobną ze specjalnem przeznaczeniem na przechowywanie biżuterji, więc na pierścienki i szpilki do krawatów.

Jedna z pracownic pudełko takie w całości wykonała.

Okazywano nam je na dowód postępu pracy kobiet: jest to w swoim rodzaju cacko galanteryjne.

— Nowy bazar. Właściciel placu na Nowej Pradze, pan G., w r. p. przystąpi do budowy gmachu targowego.

Nowy bazar będzie urządzony na wzór istniejących w Warszawie.

— Niebezpieczna ulica. Kilka osób zwraca się do nas z prośbą o zaznaczenie niebezpiecznego punktu, będącego kryjówką złodziei, rabusiów i rozmaitych podejrzanych włóczęgów.

Jest to nowa ulica, bez nazwy, idąca w kierunku Dzielnej, między Stawkami a drogą, prowadzącą na Powązki, mająca w przyszłości stanowić przedłużenie ulicy Nowo-Karmelickiej.

Nie mówiąc o zupełnym braku chodników, niema tu żadnego oświetlenia, oraz nie ustawiono posterunku policyjnego.

Nie więc dziwnego, że na tak opuszczonej ulicy często się zdarzają grabieże, które sprawcom, korzystającym z ciemności, bezkarnie uchodzą.

Z uwagi na bezpieczeństwo okolicznych mieszkańców, wypadłoby koniecznie urządzić posterunek policyjny i ulicę chociaż kilku latarniami oświetlić.

— Wiosenne kwiaty.

Komunikuje nam grono osób znajomych, które, korzystając z prześlicznej pogody kilku dni ostatnich, odbyło wycieczkę do lasów rembertowskich i bielańskich; iż z pod zeschłych liści wyjrzały przyłasczki i fioletki, a na błotach zakwitły konwalje i niezapominajki.

Jest to skutek nagłego ciepła po długotrwałych chłodach.

W kilku ogrodach za rogatkami wolskimi drzewka owocowe pokryły się powtórnie kwiatami, a jako osobliwość donoszą nam, iż młode akacje również powtórnie zakwitły.

Po wsiach starzy ludzie różne ztąd ciągną wróżby i przepowiednie.

— Kradzieże. Zamieszkałemu przy ul. Krochmalnej pod nr. 22-im Eustachemu Henebergowi skradziono futro damskie i garderobę wartości 100 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Władysława Radoszkowskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście pod nr. 70-ym skradziono pościel i garderobę wartości 100 rs. — Zamieszkałej przy ul. Wspólnej pod nr. 28-im Katarzynie Kłobukowskiej skradziono biżuterję wartości 186 rs. — Z mieszkania Berka Jungfera przy ul. Franciszkańskiej pod nr. 18-ym skradziono srebro stołowe z cyframi B. I. wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Brackiej pod nr. 16-ym Tomaszowi Czotuszynce skradziono 130 rs. i zegarek złoty. — Z otwartego mieszkania Władysława Laszkiewicz przy ul. Nowy Świat pod nr. 70-ym skradziono 100 rs.

— Ucieczka. Zamieszkały pod nr. 50-ym przy ul. Pańskiej Motel Gampel, został wyrokiem sądowym skazany na więzienie. Gampel, prowadzony do więzienia, zdołał z pod straż umknąć; pomimo natychmiastowych poszukiwań, nie zdołał go odnaleźć.

— Odebrane lupy. Od znanych złodziei policja śledcza odebrała zegarki: złoty № 233,676 i srebrny: № 102 i 223,287, a nadto zupełnie nowy pierścionek z turkusem. Poszkodowani mogą własność swą, za udowodnieniem, odebrać w 4-ym wydziale kancelarji oberpolicmajstra, w godzinach biurowych.

— Nowe poszukiwania. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o znalezieniu nad Wisłą zwłok dziecka z odciętymi nogami.

O zbrodnię tę były poszlakowane: Emilja Wysokińska, jako matka niemowlęcia, które w tym czasie urodziła, oraz rajfurka, Ewa Celińska.

Obie kobiety na razie aresztowano, lecz ze śledztwa okazało się, iż dziecic Wysokińskiej żyje i jest umieszczone u Dzieciątka Jezus.

Wobec tego tak Celińska jak i Wysokińska uwolniono i nowe poszukiwania zarządzone.

— Wykrycie zbrodniarzy. Donosiliśmy niedawno o zagadkowej napaści, jakiej ofiarą padł Andrzej Klukowski na ul. Chłodnej.

Śmiertelnie ranny K. nie mógł wskazać ani zbrodniarzy, ani też przyczyny zbrodni.

Mordercy obecnie zostali ujęci.

— Krwawa walka. Wczoraj rano w szynku Alojzego Toura przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 17-ym dwaj robotnicy, mieszkańcy Mokotowa, Franciszek Nadolski i Tomasz Swiejski, posprzeczawszy się, wszczęli ze sobą kłótnię, a następnie bójkę.

Nadolski pochwylił za krzesło i ugodził przeciwnika, raniąc go niebezpiecznie w czoło.

Po udzieleniu pomocy, Swiejskiego odwieziono do domu.

— W nurtach Wisły. Wczoraj rano w pobliżu mostu kolejowego wydobyto z Wisły zwłoki 70-letniego Franciszka Głowaackiego, wypisanego przed kilkoma dniami ze szpitala praskiego.

Czy G. sam pozbawił się życia, czy też uległ wypadkowi, pozostaje tajemnicą.

Zwłoki pozostawiono nad brzegiem do zejścia władz sądowych.

+ Szosa od stacji Miechów kolei dąbrowskiej do miasta tegoż nazwiska została już wykończona i do użytku publicznego oddana.

+ Departament rolnictwa zamierza rozpocząć próby kultury opium na Kaukazie. Jedną z pobudek, która skłania do tego departament, jest okoliczność, że przedsiębrane w r. z. z inicjatywy prywatnej próby wyhodowania opium w gubernji kijowskiej udaly się pomyślnie.

+ Wychodząca w Żytomierzu gazeta *Wołyń* donosi, że 24-go z. m. aresztowano w Żytomierzu austriackiego poddanego Kraśnickiego, zarządzającego magazynem tabacznym firmy „Egiz”, i Tuczyn-

czas nie posiadała ona żadnej pracy rzeźbiarza. Ale, koniec końców, postawiła na swoim.

W południowych godzinach lady Dolly, na pół leżąc na otomanie, z głową opartą o poduszki, pozuje rzeźbiarzowi, a ciotka Rachela dobiera kolory w kacie pracowni i szydełkiem włóczki przeciąga i strzyże. Wspaniały dywan fabrykuje dla misjonarza, swego protegowanego, któremu marzną nogi w Alasce.

Dlaczego lady Dolly kazała ciotce Racheli strzyż swój dywan właśnie w chwili, gdy ona pozuje, tego Henryk nie rozumiał. Za to denerwowały go te nożyczki ciotki. Co chwila „ciach, ciach” zgrzytały, a zgrzyt ich zdawał się uragać rzeźbiarzowi. Nie rozumiała także ciotka Rachela owego kaprysu siostrzenicy. Ona o tej porze lubiła się zdrzemnąć zwykle, a Dolly nigdy o nią nie dbała; zkad raptem ta zmiana? Nie rozumiała tego nawet lady Dolly, ale czuła, że tak lepiej będzie. Instynktownie zdawała sobie sprawę, że jeżeli nigdy opieki nie potrzebuje, to w tych długich sam na sam z rzeźbiarzem, w jego pracowni, ciotka Rachela jest bardzo użytecznym meblem.

Zadumana i uśmiechnięta twarzączką pięknej panny już Henryk prawie wykończył. Dzisiaj pracował nad oddaniem jej spojrzenia, a to było niezmiernie trudnym zadaniem.

Silne rumieńce wystąpiły mu na twarz, opuścił ręce i zawołał ze zniechęceniem:

— Dolly, ty coraz inaczej patrzysz na mnie, ja nigdy nie potrafię oczu twoich wykuć w kamieniu.

Ona wiedziała, że patrzy coraz inaczej i to ją ba-

wiło, a potem nie miała ochoty, by Henryk tak prędko pracę swą ukończył.

— Odpocznij trochę — rzekła, wskazując mu miejsce obok siebie. — Tak gorąco dzisiaj. Twoja „Psyche” nie może mieć oczu zmęczonych.

„Twoja Psyche” — śpiewała słodkim głosem lady Dolly, a w nim już się żaden wyrzut serca nie odezwał.

— Tu bardzo gorąco — mówiła dalej. — Słońce gospodaruje jak u siebie. Zaprowadź mnie do chłodniejszego pokoju; tu zemdleć można.

Zostawili głuchą ciotkę Rachelę w pracowni, a on ją wprowadził do zaciemionego pawiloniku, w którym nie, oprócz kilku trzeźnowych foteli, nie było. Pawilon Willi od strony północnej się wznosił, cała zaś willa przyczepiona była do skały, od frontu wchodziło się po dość wysokich schodach, od tyłu z okien pawilonu otwierał się widok na przepaść, na której dnie woda Saguenay prawie czarnym polyskiem świeciła.

— Jak tu dobrze! — mówiła lady Dolly. — Przynieś mi limonady. Zrób sam, albo nie, przynieś co potrzebuje, tutaj zrobisz.

Henryk postulszy wyszedł, ona tymczasem rozglądała się pawilonie. W narożniku, w samym kącie stało jakieś pudło. Dolly zajrzała do niego, jako nieodrodna córka Ewy. W pudle, pod przykryciem leżał biust „Psyche”, tej dawnej, ze skrzydełkami.

Oczy miss zaświeciły. Wydobyła biust z ukrycia i schwyciła silnie w obie dłonie.

W tej chwili wszedł Henryk, niosąc w jednej rą-

ce talerzyk z cytryną i cukrem, w drugiej szklanke z wodą. Niespokojnym okiem rzucił na lady Dolly, ta tymczasem zbliżyła się do okna i zanim on zdołał pojąć jej zamiar, rzuciła z siłą, na jaką ją stać było, biust skrzydlaty Lorei w niezgłębioną przepaść.

Henryk pobłdził. Chwilę stał nieruchomy, a Dolly z tryumfem patrzyła na niego:

— Albo ja, albo ona! — rzekła w końcu.

Wtedy rzeźbiarz miał tylko oczy artysty, serce jego zapomniało o dawnym uczuciu; a oczom artysty nigdy jeszcze lady Dolly tak piękna się nie wydała, jak w tej chwili. Zbliżył się do niej, pochwylił obie jej ręce, przyciągnął ją i przycisnął do piersi.

— Ty, tylko ty! — szeptał stłumionym głosem, a serce jego, jak dzwon rozkołysany, uderzało namiętnie pod rączką lady Dolly, opartą o pierś jego.

Gdy tak wężbranemi falami tętniały palsa życia u dwojga tych młodych, inaczej było zupełnie z ciotką Rachelą. Kolory zaczęły jej tańczyć w oczach i płać się, nożyczki nie funkcjonowały należycie, palce martwiały, powieki opadały coraz częściej, coraz ciężej... Duch jednak czuwał jeszcze i wyraźnie przekładał ciotce, że byłoby to gubieniem się w opinii ludzkiej, gdyby się poddała pokusie snu w mieszkaniu gentelmana kawalera. Ciotka Rachela wiedziała, że na niej głównie leży obowiązek zachowywania wszelkich form. Lady Dolly nieraz ją „ciotka Doktorum” w przystępie dobrego humoru, nazywała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skiego, starszego pisarza sztabu 2-go korpusu. Kraśnicki, oficer austriacki, obwiniony jest o to, iż drogą nielegalną zdobywał wiadomości, dotyczące stanu armji ruskiej, dowiadywał się o sekretnych rozporządzeniach władz wojskowych, planach, dyspozycjach itd. i komunikował je rządowi austriackiemu. Toczyńskiego zaś oskarżają, iż dostarczał tych wiadomości Kraśnickiemu. Rewizja, dokonana u oskarżonych, wykryła obszerną korespondencję, z której można wnioskować, że do sprawy tej należą jeszcze i inne osoby. Oskarżeni przyznali się do winy. Rozpoczęto najściślejsze śledztwo.

+ Sędziami gminnymi mianowano z urzędu: pp. Mikołaja Szuszkowa 1-go okręgu powiatu węgrowskiego; Stanisława Wierzbowskiego 3-go okręgu powiatu piotrkowskiego; Kornela Ilissa 4-go okręgu powiatu częstochowskiego; zatwierdzono z wyborów pp. Lucjana Rembowski 2-go okręgu powiatu siedleckiego; Stanisława Sadowy 2-go okręgu kolskiego powiatu; Wincentego Jermolowicza 1-go i Juliana Orzechowskiego 4-go okręgu powiatu siedleckiego.

+ Echa prowincjonalne.
JE. ks. biskup Kuliński poświęcił w tych dniach lokal świeżo otwartej w Kielcach szkółki froeblovskiej.

Orkiestra włościańska p. Namysłowskiego dała w tych dniach dwa koncerty w Kielcach.

Oba doznały wyborowego powodzenia.
W Kaliszu ks. gwardjan oo. reformatów dokonał aktu poświęcenia nowo przebudowanego i znacznie rozszerzonego domu schronienia starców.

Schronisko to może obecnie pomieścić 66-iu starców i kalek.

Akt uroczysty zakończyło śniadanie, urządzone dla pensjonarzy przytulku przez opiekuna tegoż, p. Zachwatowicza.

Po ostatnim pożarze w Żychlinie zakrzętnięto się usilnie około zorganizowania straży ogniowej ochotniczej.

Wybrano już nawet naczelnika, jego pomocnika, brandmajstra, utworzono z ochotników dwa oddziały: to porników i wodników i... na tem się skończyło.

Są dostojnicy straży, ale samej straży niema, co więcej, nie wniesiono nawet podania o pozwolenie na jej zawiązanie.

Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił bankructwo dystrybutora, Izraela Michlewicza w Łodzi.

Bankrut został uwięziony.

Towarzystwo aktorów poznańskich wyjechało już z Kielc do Poznania.

Komitety dam Towarzystwa dobroczynności w Łodzi czynią już przygotowania do urzędnictwa w polowie listopada „bazaru” na rzecz tejże instytucji.

+ Zofjówka.
W tych czasach, jak donoszą dzienniki petersburskie, w gubernjach południowych bawi turysta angielski, lord Skilley, członek królewskiego towarzystwa ogrodniczego w Londynie.

Turyista gościł w Odesie, a niedawno przybył do Humania, dla obejrzenia słynnej Zofjówki.

Za ogród ten Angliacy dawali już, przed kilkudziesięciu laty, 9 milionów.

+ Okropne samobójstwo.
Pod tym tytułem podaje Dziennik Łódzki wiadomość o wrzuszającym wiele wypadku, jaki w poniedziałek zeszły miał miejsce w Łodzi.

W jednym z domów przy ulicy Widzewskiej zamieszkiwała niejaka Büschowowa z córką.

Dziewczynę, przystojną bardzo, otaczał zawsze rój wielbicieli, a jakkolwiek zabiegi te młodzieży często ze strony matki wywoływały wyrzuty i przestrogi córce, tryb życia prowadziła jednaki.

Aż oto pewnego dnia Büschowową uderzył płacz i smutek dziewczyny, jęła ją zatem dopytywać o przyczynę i dobadła się — wstydu.

Zrozpaczona matka postanowiła odebrać sobie życie i, ułożwszy na środku izby stos z różnych przedmiotów, podpaliła go i rzuciła się w ogień.

Pomoc zjawiła się zbyt późno i, jakkolwiek przy życiu jeszcze zastano nieszczęśliwą kobietę, nie zdołano jej uratować.

Büschowowa zmarła w szpitalu dnia następnego.

+ Napad.
Niedawno siedmiu opryszków napadło na plebanję w Łasocinie, w opatowskim.

Napastnicy, wyjawszy szybę w oknie, wdarli się do sali, a następnie do sypialni ks. proboszcza Magnuszowskiego.

Związawszy śpiącemu ręce i nogi, zaczęli domagać się wydania pieniędzy.

Na krzyk ks. M. nadbiegła służąca, lecz i ją napastnicy skrzepowali.

Wobec tego ks. M. powiedział opryszkom, iż pieniądze ukryte są w książkach w szafie.

Napastnicy zarzucili wówczas ks. M. poduszkami i porwali go, zbiegli.

Ręce ks. M. są mocno poranione od skrzepowania powrozami.

Dotąd na ślad opryszków nie natrafiono.

+ Pożary.
W d. 25-ym z. m. we wsi Świątniki, odległej o 10 wiorst od Sandomierza, zgorzało około 70 domów mieszkalnych i 30 stodół.

Pożar wybuchł w chwili, w której znaczna część mieszkańców była na jarmarku.

W płomieniach zginęło podobno jedno dziecko. Skutkiem pożaru około 400 osób pozostało bez dachu.

W ostatnich czasach spłonęły w sandomierskim budynku dworskim: w Wilczycach, Wyspie, Cebrze i w Miłkowie.

Straty bardzo znaczne, gdyż ofiarą pożaru padły tam także tegoroczne zbiory.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W niedzielę d. 5-go b. m., o godz. 12-iej w południe, w sali tutejszego magistratu, odbędzie się posiedzenie kwartalne ogólnego zebrania członków warszawskiej Archikonfraternji literackiej.

— Do d. 7-go b. m. przyjmowane będą w zarządzie administracyjnym przy ulicy Przedokopowej pod № 36-ym akcje od tych akcjonariuszów fabryki octu zbożowego, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznym zgromadzeniu ogólnem.

— KRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze,

Wobec wiadomości, podanej przez p. Ludwika Wiesiołowskiego w piśmie sz. pana z d. 26-go z. m., racz także pomieścić kilka słów, dających dokładniejsze pojęcie o tem, co zaszło.

Ponieważ p. Wiesiołowski, należący do spółki artystów od pierwszej chwili jej zawiązania, dotąd nie uczynił żadnej umowy z d. 12-go marca r. 1889-go, a nadto okazał dążności nieprzychylnie dla interesów Salonu, przeto w d. 24-ym b. m. z listy uczestników spółki został wykreślony.

Do zarządu zaś nie należał, usuwanie się więc, o którym głosi, było zbyteczne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Józef Pawłowski,
zarządzający salonem artystycznym

*

Szanowny redaktorze!

Przegląd tygodniowy, pomieszczając wzmiankę o moim zakładzie, podał szereg niedokładnych cyfr; poczytuję sobie przeto za obowiązek oznajmić publicznie, iż w możliwie krótkim czasie podam odpowiednie sprostowanie w rzeczonym piśmie, jeżeli mi ono udzieli łaskawie gościnnosci w swych szpaltach.

Te słów kilka racz, sz. redaktorze, pomieścić w swym poczytnym organie dla zapobieżenia niewczesnym wnioskom, do jakich cyfry te doprowadziłyby mogły.

Z wysokim szacunkiem

Wojciech Górski

*

Szanowny redaktorze!

Zazdrość i zawiść ludzka przechodzi nieraz wszelkie granice.

Mający pretensje do współki, niedosyć, że stara się imitować mój kalendarz, który wydawałem przez wiele lat w Banku, a który starannem wydaniem i przystępną ceną zjednał sobie uznanie publiczności, ale jeszcze rozsiewa wieści, jakobym na rok przyszły 1891-szy nie wydawał kalendarzy.

Tymczasem kalendarze moje już gotowe i są do nabycia w mojej drukarni.

P. Szymanowski.

NEKROLOGJA.

+ W dniu jutrzejszym, to jest w sobotę 4-go b. m., o godzinie 10-iej zrana w kościele św. Aleksandra, odprawione będzie nabożeństwo za duszę

s. p. Jana i Anieli

małżonków Szumlańskich.

**B. P.
Regina z Lewensteinów
TENENBAUM,**

żona kupca, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie d. 1 października r. b. w Wierzbnie, przeżywszy lat 34. Pogrzeżeni w głębokim smutku: matka, mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb odbyć się mający w dniu 3-im października r. b., tj. w piątek, o godzinie 2-iej po południu z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu wyznania mojżeszowego.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

3-1253

B. p. Izrael Feinkind,

KUPIEC I OBYWATEL M. WARSZAWY,

przeżywszy lat 60, po krótkiej chorobie, zakończył życie w Ostendzie dnia 25 września r. b. W głębokim żalu pozostała żona, synowie, córki i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Nalewki № 28, w piątek, to jest dnia 3-go b. m., o godz. 1-iej z południa na cmentarz wyznania mojżeszowego. Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 3441

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

BANKRUCTWO.

Niżny Nowogród 2-go października. (Tel. Aj. półn.)—Na zgromadzeniu wierzycieli „Drużyny” postanowiono wyjednać administrację dla spraw Towarzystwa i Szypowa. Parostatki i pozostały inventarz oceniono nader nisko. Głównymi wierzycielami Tow. „Drużyny” są: Czesnaków i Kudraszew—220,000 rs., Towarzystwo „Kaspj” 250,000 ss., Towarzystwo „Wolga”—57,000 rs. i von Meck—60,000 rs. Pozostali wierzyciele—niżej 50,000 rs. Mnóstwo jest drobnych wierzycieli.

WALKA O DOWÓZ.

Berlin 2-go października. (Tel. pr. K. W.)—Prezydent górnego Szlązka powołany został do Berlina w sprawie zamknięcia granicy dla dowozu bydła.

WYNURZENIA CRISPIEGO.

Berlin 2-go października. (Tel. pr. K. Warsz.)—National Zeitung donosi z Rzymu: Crispi przyjął współpracownika Figara pod warunkiem, że o rozmowie z nim żadnych sprawozdań drukiem nie ogłosi. W czasie rozmowy oświadczył Crispi, że przymierze potrójne ma wyłącznie cele pokojowe na oku. Dotąd nie odnowiono przymierza. Uzbrojenia rujnują Europę na korzyść Ameryki.

BIL TARYFOWY.

Waszyngton 2-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Prezydent Harrison podpisał uchwalony przez obie izby kongresu bil taryfowy.

WIELKI POŻAR.

Londyn 2-go października. (Tel. pr. K. W.)—W Sydney kolosalny pożar zniszczył magazyny banku City. Półtora miliona funtów szterlingów straty.

Buchara 2-go października. (Tel. Aj. półn.)—Z inicjatywy naczelnika kraju Turkiestańskiego, zwyczaj ofiarowywania przez emira bucharskiego prezentów wszystkim ruskim, przyjmowanym przezeń, zwyczaj, który się dotąd stale praktykował, został pozbawiony obecnie przez mieszkańców Buchary swedotychezasowego charakteru przymusowego; zachowują go jedynie w wypadkach, wyjątkowo ważnych.

Wiedeń 2-go października. (Tel. p. Kur. W.)—Dzisiaj przez cały dzień wrzała zacięta walka wyboreza. Obliczenie głosów, bardzo rozrzuconych, dotąd nie ukończone.

Wiedeń 2-go października. (Tel. pr. K. W.)—Bank dyskontowy podniósł dyskonto na 5%.

Budapeszt 2-go października. (Tel. pr. K. W.)—Posłowie Ugron i Gullner wnieśli w sejmie interpelację do ministra spraw wewnętrznych, czy prawdą jest, że minister organom podwładnym sobie polecił korespondować z władzami przedlitawskimi, z ministerjum wspólnem i kancelarją przyboczną cesarza w języku niemieckim?

Budapeszt 2-go października. (Tel. pr. K. W.)—Minister skarbu Wekerle złożył na posiedzeniu dzisiejszem sejmku węgierskiego exposé finansowe. Zapowiada w niem konwersję długu państwowego, reformę podatków, reformę płac urzędników, przyrzeka poparcie dla żeglugi parowej i dla towarzystw kredytowych. Przygotowania do regulacji waluty daleko są posunięte. Spodziewane zyski minister odłoży na cele regulacji.

Praga czeska 2-go października. (Tel. pryw. K. W.)—Hlas Naroda donosi, iż rząd wystąpi w sejmie z deklaracją w odpowiedzi na przyjętą w maju rezolucję dr. Skardy w sprawie języka urzędowego. Deklaracji tej wszakże zaniecha, jeżeli nabędzie przeświadczenia, że ustawy ugodowe nie znajdują w sejmie większości.

Praga czeska 2-go października. (Tel. Aj. półn.)—Słychać, że Rieger z powodu silnego bólu oczów zmuszony jest udać się na południe i nie będzie pra

wpodobnie uczestniczył w zbliżającej się sesji sejmiku czeskiego.

Berlin 2-go października. (T. pryw. K.W.) — Przybycia króla greckiego oczekują tutaj we wtorek.

Paryż 2-go października. (Tel. pr. K.W.) — W Nancy aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa uwolniony ze służby oficer, nazwiskiem Bonnet. Zznał on, że pobierał od rządu niemieckiego po 300 fr. pensji miesięcznej, a oprócz tego po 15 fr. dziennie na wyjazdy. (Aj. pól.)

Londyn 2-go października. (Tel. pr. K.W.) — Wszystkie wielkie piece w Szkocji będą musiały niebawem być zgaszone z powodu braku pracującego personelu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go października. (Tel. pryw. Kuriera Warsz.) — Przy rozpoczęciu dzisiejszych czynności ujawniła się dość znaczna podaż, wywołana brakiem gotówki, ciężącym na usposobieniu giełdy. Skutkiem tego spekulacja była dziś dosyć ospała, a obroty leniwe. Wartości ruskie, a szczególnie ruble poniosły znaczne straty. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, które przy rozpoczęciu obrad osiągnęły 258,59, następnie 258.—, a pod koniec posiedzenia 257,50, notowane były w chwili zamknięcia czynności urzędowych po 257. W porównaniu z wczorajszymi kursami, obniżyły się ruble w obrotach gotówkowych i dostawowych o 3 m. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 3 m. 70 fen., a Petersburg w obu terminach o 3 m. 70 fen. Przekazy na Wiedeń dosyć nie jednolicie, krótkie wyżej o 10 fen. (181,10), długie natomiast niżej o 40 f. (179,50). Listy zastawne ziemskie spadły o 40 kop., listy likwidacyjne o 70 kop. (70,20), a pożyczki wschodnie o 50 kop. Bez zmiany pozostały 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 6% ruskie renty złote i kupony celne, podczas gdy za 4 1/2% listy zastawne ruskie otrzymane cokolwiek lepsze kursa, a za pożyczki premjowa ruskie z r. 1864-go gorsze. Akcji kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/8%. Żyto w towarze gotowym nie zmieniło ceny, a w towarze dostawowym oddawane było taniej o 50 fen.

Berlin 2-go października (notowanie urzędowe giełdy.)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	57 25	Akced. ż. war.-wiel.	—
Weksle na Warszawę	253.80	Akced. kredytowa	—
Wek. na Petersb. krót.	253 50	Weksle na Lon. kr.	20.37 ⁵
Wek. na Petersb. dług.	254.50	Weksle na Lond.	20.15 ⁵
Bil. ban. russk. na dost.	257.—	Żyto w tow. gotow	176.—
Wschodnia pożycz. II em.	82.10	Żyto na wiosnę	164.25
Listy zast. serii I-iej	74.20		

Kursa z 30-go września: 60.75, 260.50, 260.—, 258.—, 260.50, 41.60, 74.60, 174.20, 176.—, 164.75.

Petersburg 2-go października. — Weksle na Londyn 77.60, pożyczka premjowa I-iej emisji 228.50. Pożyczka premjowa II-iej emisji 211.75. Półimperjal 6.24.

Jarmark na chmiel.

Onegdaj nad samym wieczorem zwieziono zostały dwie znaczne partje chmielu, a mianowicie: Kazimierza Czarnowskiego z Secymina 43 p. i Guidona Henkla fon Donnersmarka z plantacji w majątku Zagórze i należących do niego folwarkach Kocinie i innych za Częstochową 280 pud.

Wczoraj dowozu wcale już nie było.

Do dnia wczorajszego zwieziono chmielu 1,019 p. 10 f., wczoraj zaś 329 p. 26 f.; obecnie zatem znajduje się na jarmarku zwazonego towaru 1,348 p. 36 f.; mniej więc niż w r. z. (1,587 pud. 35 f.) o 238 p. 39 f.

Zważony w dniu wczorajszym chmiel, według szacunku producentów, przedstawia wartość 9,085 rs., zatem wartość wszystkiego chmielu wynosi 36,754 rs.

Pod względem obrotów handlowych, jarmark w dniu wczorajszym był słabo ożywiony, a to z tej przyczyny, że spekulujący chmielom handlarze dokładają wszelkich usiłowań, aby możliwie niedopuszczyć do bezpośrednich stosunków pomiędzy producentami chmielu i piwowarami; jak dotąd, zabiegów ich nie są bez skutku; czy dobrze wyjdą na tem piwowarzy, przesądzać trudno, lecz w każdym razie pomyślny rezultat jest bardzo wątpliwy.

Wczoraj sprzedano tylko około 20 pudów chmielu niepreparowanego 2-go gatunku, po 25 rs. za pud.

Dotąd zatem sprzedano już około 230 pud. chmielu, a więc około 300 pudów mniej niż w roku zeszłym.

Dzisiejsze posiedzenie komitetu jarmarcznego o godzinie 6 1/2 wieczorem.

Jutro ostatni dzień jarmarku.

Licytacja w lombardzie.

Na ostnej z kolei licytacji w lombardzie miejskim, sprzedano wczoraj 22 zastawy, obciążone pożyczką w sumie rs. 719, oszacowanych na rs. 877, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 1044 kop. 50.

Numery sprzedanych wczoraj zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

Nr. 4813—rs. 80; 4846—rs. 57; 4848—rs. 52 kop. 30; 4864—rs. 29; 4924—rs. 129 kop. 50; 4955—rs. 61; 4960—rs. 5 kop. 9; 4987—rs. 18 kop. 50; 4991—rs. 15; 5007—rs. 99 kop. 50; 5018—rs. 51 kop. 20; 5025—rs. 13 kop. 60; 5029—rs. 40 kop. 10; 5096 rs. 26 kop. 10; 5108—rs. 38 kop. 60; 5524—rs. 46 kop. 20; 5546—rs. 39 kop. 10; 5582—rs. 6 kop. 20; 5594—rs. 41; 5619—rs. 112; 5835—rs. 22; 6107—rs. 60 kop. 70.

Dzisiejsza, t. j. 9-ta z kolei, licytacja rozpoczyna się o godz. 10-iej zrana i trwać będzie do godz. 1-iej po południu.

Do sprzedaży przeznaczono 20 zastawów, oszacowanych na rs. 522, zastawionych za rs. 637.

Zastawy te sprzedawane będą według numerów w porządku następującym:

Nra: 6218—6470—6647—6701—6725—6755—6811—6825—6889—7177—7600—7823—7805—7918—8210—8561—8596—8662—8749—8952.

Dziesiąta z kolei licytacja—w przyszłym tygodniu.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 2-go października. Przy znacznych dowozach usposobienie targu w ogóle było bardzo mocne, rozwinięciu się jednakże ożywionych obrotów stała na przeszkodzie fatalna pogoda. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 1200 korcy, wyborową sprzedawano po 6 rs., 6.05 6.10 i 6.15, białą po 5.85 i 5.60, pstrą po 5.40 i 5.77 1/2, ordynaryjną po 5.15 i 5.25. Żyto mniej chętnie było nabywane, dostarczono 700 korcy, kupowano wyborowe gatunki po 4.27 1/2, 4.30 i 4.35, innych gatunków nie uwzględniono. Owsa dowieziono 200 korcy, usposobienie słabe, placono 2.40 i 2.45 za dobre ziarno.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im października. Targ dzisiejszy był dosyć ożywiony, dowozy wynosiły 12 wagonów. Żyto mocno, nadesłano 2 wagony, sprzedawano wyborowe gatunki po 72—74 kop., średnie po 71—72 kop., ordynaryjne po 68 do 70 kop. Owies spokojnie, nadesłano 7 wagonów, sprzedano około 6 wagonów, wyborowy placono po 70 do 72 kop., średni po 67—69 kop., ordynaryjny po 64 do 66 kop. Kasza jaglana ciągle bez pokupu, w żądaniu bez zmiany, po 85—100 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 1-go października. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranzytowy miał lepszy popyt, a za czerwone gatunki placono raczej nieco drożej. Placono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 121/2 f. 137 mar., 123 f. 159 mar., jasno-pstrą obsadzoną 130/1 f. 146 mar., jasno-pstrą 126 f. 147 mar., wysoko pstrą 131 f. 151 m.; za ruską tranzyto czerwoną 112 do 113 f. 120 m., czerwoną obsadzoną 125 f. 137 m., 128 f. 144 m., czerwoną 125/6 f. 142 mar., łagodnie czerwoną 120 f. 140 m., obciążoną 128 f. 141 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 148 mar. w zaoferowaniu, 147 1/2 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 148 mar. w zaoferowaniu, 147 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 147 1/2 mar. w zaoferowaniu, 147 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150 1/2 w zaoferowaniu, 150 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 144 mar. Żyto mocno. Placono za polskie tranzyto 125 f. i 125/6 f. 115 mar., za ruskie tranzyto 124 i 125 f. 114 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik tranzyto 114 1/2 mar., w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzyto 114 1/2 mar. w zaoferowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 114 mar. w zaoferowaniu, 113 1/2 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzyto 114 m. w zaoferowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., tranzyto 114 m. Jęczmień targowano polski tranzyto 105 f. 112 m., ruski tranzyto 110 f. 118 m., jasny 100 f. 108 m. za tonnę. Owies krajowy 127 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto pastowny stęchły 102 mar. za tonnę. Rzepik polski tranzyto trochę spleśniały 190 m., ruski tranzyto letni 172 mar., 173 m., 175 mar. za tonnę. Rzepak polski tranzyto 210 m., 217 m. za tonnę. Siemię lnia- ne polskie 182 m., obsadzone 170 m. za tonnę. Rzodkiew ruska tranzyto 170 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz mierzem grube 4.10, 4.15 m., średnie 4.05 m., mialkie 3.85 m., 3.90 m. za 50 kilogr. Otręby żytnie na wywóz mierzem 4.40 mar., 4.45 mar. za 50 kilogr. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 61 1/2 m. w zaoferowaniu, na październik-grudzień 54 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 54 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaoferowaniu, na październik-grudzień 34 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie spokojne. Kurs w Gdańsku 257.70 m. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go października 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 1-go g. 9 w. 747.3	86	PdZ	17.4	13.9
D. 2-go g. 7 r. 743.1	76	ZPd	17.0	13.6
g. 1 pp. 743.1	74	Z	12.3	9.8
W ciągu d. 1-go	Temperatura najniższa C. 13.0=R. 10.4			
b. m.	najwyższa C. 23.1=R. 18.4			
		Wysokość wody spadłej 6.1 mm.		

WIOŚLARKE

poleca

Patschke i Troszel.

Kalendarz Warszawski

niniejszem podaje do wiadomości, iż w tygodniu bieżącym zamyka przyjmowanie ogłoszeń i adresów.

Biuro „Kalendarza“ otwarte codziennie od godz. 11 do 3.

Polecają się nowootworzone

Kąpiele i prysznice

przy rogu ulic Marszałkowskiej 1209r (Nr 114) i Złotej (Nr 7/9).

Wanny miedziane i porcelanowe.

Warszawski Magazyn Broni

oraz wszelkich przyborów myśliwskich

SKŁAD PROCHU

B. RONCZEWSKI

przedstawiciel fabryki paryskiej

„H. Faure Le Page“

Królewska nr. 31.

3293

MIODOWA Nr. 3.

3442

Instytut Lekczniczo-Gimnastyczny

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. i Przych.	
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. ida do granicy, dalej tylko I-iej kl.)		
Spacerowy do Skierniewic w niedzielę i święta	9 30 r.	8 35 r. 11 05 w.
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	9 45 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 r.	7 32 w.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 r.	9 45 w.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 r.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 r.	7 08 w.
Osobowy 3 kl.	11 28 w.	7 08 r.
Osobowy	5 18 p. p.	9 28 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielec i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 w.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 02 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 w.	11 25 r.
Osobowy	9 — r.	8 12 w.
Osobowy do Nowogrodziejska	4 15 p. p.	9 21 r.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 w.
Osobowy	7 15 r.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-iej zrana i 1-iej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 11-iej zrana, zwyczajne 6-iej i 8-iej zrana.
Do Góry Kalwarii i Mniszewa o godz. 7-iej zrana.
Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza co drugi dzień o godz. 6-iej i pół zrana.